

ZBIGNIEW KWIECIŃSKI*

Kairologia pedagogiczna Bogdana Suchodolskiego**

Profesor Bogdan Suchodolski zaliczany jest do najwybitniejszych humanistów polskich XX wieku. Oprócz swoich fundamentalnych dzieł nad „przebudową nauk humanistycznych” wydał on wiele książek pedagogicznych od drugiej połowy lat 20. do końca lat 80. ubiegłego wieku.

W swoich pracach pedagogicznych B. Suchodolski okazał się mistrzem adaptacji pisarstwa pedagogicznego do dominujących, lecz zmiennych ideologii i typów ładu społecznego. Taką adaptatywność, zdolność przystosowawczą pedagogiki do zmiennych wymogów ustrojowych nazywam tu, za niemiecką pedagogiką religii, kairologią pedagogiczną¹. Podejmuję tu trudną próbę zrozumienia istoty tych zmiennych typów zaangażowań B. Suchodolskiego oraz uchwycenia związków tych zaangażowań z okolicznościami politycznymi, stanowiących w sumie jego niezwykłą pedagogię. Jest to prawie 65 lat niespotykanej aktywności naukowej i twórczej: od połowy lat dwudziestych do końca lat osiemdziesiątych XX wieku. Stąd też tylko wybiórczo mogę sięgnąć do niektórych jego prac. Przyjmuję tu pewne założenie metodologiczne. Dużą wagę ma tu pamiętanie o kontekście społeczno-historycznym w okresach, w których poszczególne prace powstawały. Zaczniemy od znamiennej, zaangażowanej pracy z lat dwudziestych.

Świat jest dobry – osiągnij mu! Książeczka *Kochaj życie – bądź dzielny!* (1927)² wiele mówi o charakterze pedagogii młodego, bo zaledwie 23-letniego Bogdana Suchodolskiego, ale już doktora. Przede wszystkim: dla kogo jest przeznaczona jej treść? Nie ma tu wątpliwości. Jest przeznaczona dla wszystkich. Jest zatem zamysłem Autora, aby przez tę broszurę oddziaływać wychowawczo na szerokie kręgi społeczeństwa. Pisze Autor na jej początku.

* Prof. dr hab. Zbigniew Kwieciński, członek rzeczywisty PAN, (zkwiecin@umk.pl), ORCID 0000 0002 4993 5072

** W tekście tym, uzupełnionym i poprawionym, wykorzystuję wcześniejszy artykuł *Pedagogia totalna Bogdana Suchodolskiego*, *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 2003 nr 4.

¹ Termin ten zapożyczam z pracy Rudolfa Englerta *Glaubensgeschichte und Bildungsprozess. Versuch einer religionspädagogischen Kairologie*, Kosel, Munchen 1985. Przymiotnik „totalna” („totalna opozycja”) od 2015 roku stał się obraźliwym epitetem, używanym w walce politycznej.

² B. Suchodolski, *Kochaj życie – bądź dzielny!*, Księgarnia Polska Towarzystwa Macierzy Szkolnej, Warszawa 1927; II wydanie 1930.

Do ciebie się zwracam, nieznany, lecz drogi bracie mój, i do ciebie, daleka, ale kochana siostrzo moja, gdziekolwiek jesteście i cokolwiek czynicie. Do was, których czoła chylą się nad książką w szkole, i do was szerzących oświatę i czuwających w odpowiedzialnym trudzie nad wzrostem młodej duszy; do was pracujących w głębi ziemi, kujących oporny i twardy zwał węgla; – do was, którzy trawicie siły i zdrowie wśród huku maszyn fabrycznych, i do was czuwających nad tą pracą i kierujących twórczym wysiłkiem człowieka; do was schylonych nad biurkiem w urzędach, pełniących co dzień jednostajne i szare zajęcie, do was broniących słabego przed niesprawiedliwością, – i do was, którzy w gotowości nieustającej spieszyć chronić zdrowie i życie bliźnich; do was uprawiających w trudzie rodzinny swój zagon lub ziemię cudzą i do was szukających na wielkim morzu swojego zarobku; do was z miast wielkich, z miasteczek szarych, z wiosek ubogich, z gabinetów i biur, z teatrów i szkół, z fabryk i kopalń, z roli, morza i gór; do was wchodzących w życie i do was już posiwiiałych; do was w trudzie codziennej pracy zarabiających na żywot domowego ogniska, i do was strzegących jego ładu, dobra, ciszy i ciepła. Do was wszystkich, gdziekolwiek jesteście i czemkolwiek jesteście, którym smutek i nieszczęście przesłoniły oczy radośnie i ufnie patrzące w świat, lub którzy, wprzagnięci w jarzmo codziennej pracy, nie potraficie już cieszyć się życiem, widząc w niem jeno znój ciężki i bolesny: – do wszystkich was zwraca się ta książeczka³.

Czemu ma służyć lektura tej książki? Co obiecuje swemu powszechnemu czytelnikowi?

Przynosi słowa serdeczne, pokazuje dobro świata, przekonywa o mocy naszej i wzywa ku temu, co jest szczęśliwe, jasne i pełne wartości (s. 4) [...] Wam wszystkim pragnie pokazać, gdzie w świecie jest dobro i jak z niego można czerpać, pragnie oczy otworzyć jasno patrzące na świat, życie, dusze własną, pragnie pobudkę zagrać krzepką na czynów godzinę. Uwierz, drogi mój, tym słowom, które przeczytasz i przygarnij myśli, które przyjdą do ciebie. [...] Daj dłoń i choć rozejrzeć się po świecie i dziedzictwie duszy swojej⁴.

Oprowadza Autor swego czytelnika powszechnego po dziedzinach kultury: materialnej, umysłowej, uczuć i woli. Nakłania czytelnika do działań na rzecz poprawy i upiększenia swego materialnego środowiska życia, do kształcenia się i poszerzania horyzontów umysłowych, do ożywienia uczuć estetycznych i wrażliwości moralnej, do wzmacniania woli działania.

Czyń śmiało i sięgaj śmiało. [...] Wielkiej, od wieków trwającej pracy ludzkości, robotnikiem się staniesz. Wicher tworzenia ogarnie cię i powiedzie, a dzieła pod dłonią twą wzrosną. I tak, z dyszącą piersią, w napięciu sił, z błyskiem zapалу w oku kształtować będziesz świat i życie podług dobrych praw!⁵.

³ Tamże, s. 3–4.

⁴ Tamże, s. 5/6.

⁵ Tamże, s. 50/51.

Autor nakłania też swego czytelnika do czynienia dobra dla innych. Całą książkę tak oto podsumowuje:

*Jakże więc wypadnie ostateczna odpowiedź na pytanie: „czy życie ma wartość?” Odpowiedź będzie prosta i dobra. Świat, w którym żyjemy zyskuje, dzięki długotrwałej pracy ludzi, różnorodne dobra. Są one tworzone od wieków, wciąż rosną i wciąż rosnać mogą. A skoro, dzięki dobrym wysiłkom, świat stawać się może coraz lepszym, to znaczy, że **dobrze jest zbudowany i żyć w nim warto**. Życie każdego z nas przebiega wśród tych stworzonych i tworzonych wartości i dóbr. Od nas zależy, czy będziemy z nich czerpać, czy też przejdziemy obok nich obojętnie. Gdy z nich skorzystamy, życie nasze stanie się lepszym, przyjemniejszym. Od nas więc samych zależy, z jaką mocą będziemy się starali pracować i pomnażać dobra świata. Im więcej i wytrwalej będziemy to czynić, tem więcej nasze życie będzie miało wartości. [...] Bo oto i świat nie jest gotowy, niezmienny i martwy, ale dobrej woli naszej uległy i, jak ziemia urodzajna, taki wydaje plon, jakim był nasz wysiłek. Ujmij tedy pług w dłonie i weź ziarna żywe. A wówczas z tego, że żyjesz i działasz, śpiewem uroczystego hymnu buchnie ci z piersi i o niebo uderzy; smutki i bóle nie sięgną twego serca i u nóg ci legną pokornie; złość i grzech zwyciężone przydepczesz. Wpatrzony w życiodajne słońce, idź i siew boży z rzeźbionej duszy swej czerpiąc – rzucaj przed siebie⁶.*

A zatem wychowanie, przede wszystkim samowychowanie, polega na wzmagananiu korzystania z już istniejących i stale powiększanych zasobów kultury i cywilizacji, a przede wszystkim na aktywnym włączaniu się w ich pomnażanie.

Czy kształcenie i wychowanie zorganizowane w wyspecjalizowanych po temu instytucjach sprzyja takiemu wzmocnieniu mocy sprawczej i pomyślności ludzi? Dlaczegoż to autor chce je wyręczać lub zastąpić, przejmując osobiście impulsy i zachęty do **samowychowania?**

Wychowanie w dziele przebudowy świata. Dowiadujemy się o tym z innej książki Bogdana Suchodolskiego z tego samego okresu *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży*⁷.

Autor wskazuje na zagrożenie kultury i cywilizacji współczesnej, a także wychowania szkolnego młodzieży ze strony liberalizmu, który wywodzi się z naturalizmu, z przekonania, że świat przyrodniczy i społeczny rozwija się w dobrym kierunku na mocy praw samej natury. Ten „duch naturalistycznego optymizmu” przyniósł wielorakie szkody.

Tymczasem stawało się coraz widoczniejsze, iż hasło nieingerencji wychodzi na korzyść silniejszych i bezwzględniejszych, że prowadzi nie do harmonji, ale do krzywdzącego wyzysku, nie do ładu, ale do chaosu nieopanowanego współzawodnictwa. Podobnie i w życiu politycznym poczynają ujawniać się niebezpie-

⁶ Tamże, s. 76/77.

⁷ B. Suchodolski, *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży*, Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 1935.

*czeństwa wiary w naturalną harmonię swobody: kult niekompetencji i demagogia podkopywały podstawy demokracji parlamentarnej; korupcja życia zbiorowego przybierała niepokojące objawy; przed zalewem masy nie zawsze ostać się mogły rzeczy ponadprzeciętne, a kult użycia poczynął grozić głębszym pierwiastkom poświęcenia i bohaterstwa. Im bardziej rosły trudności, tem jaskrawszą stała się prawda, iż chaos i niebezpieczeństwa opanowane być mogą jedynie rozumną wolą ludzką, podejmującą trud organizacji życia*⁸.

Liberalizm doprowadził też do rozkładu szkolnictwa, kształcenie i wychowanie, szczególnie pod wpływem tzw. nowego wychowania. Jednakże dzisiaj wola ludzka doprowadziła do zakwestionowania i wykorzenia tradycyjnych przekonań liberalnych.

*Istotnie, jakże odległa duchowo wydaje się nam dziś, w dobie zwycięstwa idei gospodarki planowej, epoka wiary w dobroczynne skutki wolnej konkurencji i prowadzenia życia gospodarczego przez każdego na własną rękę! Jak surowe i nieludzkie wydaje się nam, przyzwyczajonym do pojęć opieki społecznej, stanowisko wzbraniające wszelkiej ingerencji w walce o byt! Jak niemal śmiesznie brzmią protesty liberalistów angielskich przeciw przymusowemu szczepieniu ospy, skoro dziś przestaje nas dziwić przymusowe poprawianie rasy!*⁹

[Tu nieznanym wcześniejszym czytelnik tej książki zakreślił ostatnie zdanie ołówkiem i napisał na lewym marginesie mocny epitet]

Na szczęście następuje przemiana wychowania i odrzucenie wcześniej dominującego liberalizmu.

*Wychowanie, odwiecznym zwyczajem, poczyną być traktowane jako urabianie młodego pokolenia przez starszych, jako przeszczepianie ideałów, jednanie przyszłych współpracowników i następców. Im silniejszą jest wiara w słuszność tej przebudowy życia, którą się podejmuje, tem mocniejszy i bardziej bezwzględny wpływ na młodzież musi być zdobyty i utrzymany. Im zaś ta przebudowa życia jest głębsza, im bardziej odbiega od kształtów istniejących, tem ważniejsze staje się pozyskanie młodzieży i wychowanie jej w nowym duchu [...] Widzimy tedy, jak w różnych krajach Europy, w miarę natężenia woli do przebudowy życia, tem wyraźniej porzuca się liberalizm w wychowaniu, czyniąc ze szkoły ognisko nowego porządku rzeczy*¹⁰.

Jakiż to nowy porządek?

Wraz ze szkołą powołana zostaje do realizacji ideałów **cała kultura duchowa. Komunizm, faszyzm i hitleryzm nie różnią się tu od siebie**¹¹.

⁸ Tamże, s. 5.

⁹ Tamże, s. 8.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Ta deklaracja B. Suchodolskiego jest zdumiewająca po opublikowaniu przez niego rzetelnej analizy narodzin oraz rozwoju ideologii i pedagogii faszyzmu włoskiego w artykule *Dzisiejsza ideologia faszyzmu*, Pamiętnik Warszawski, 1929, z. 4, s. 54–67.

Ani nauka, ani sztuka nie mogą pozostać bezinteresowne, są bowiem fragmentem zbiorowego życia i winny służyć zbiorowym celom. Kto stoi na uboczu, kto się zamyka w zaciszu własnej pracowni, kto żyje kontemplacją – ten jest przeciw nam, podejmującym trud i ryzyko, tworzącym w wysiłku i poświęceniu nowy kształt przyszłej rzeczywistości. Takie jest oblicze naszej epoki: wola przebudowy i organizowania, nie licząca się z przeszkodami tradycji i wprzęgająca w jarzmo realizacji całą ludzką działalność [podkr. ZK]¹²

W całej książce autor wielokrotnie podkreśla założenie:

Przed wszystkim ważne jest wytworzenie wiary, iż stosunki społeczno-gospodarcze mogą i powinny ulegać ludzkiej woli, jej celom i zamiarom¹³.

Przewodnik narodu w chaosie i labiryncie. Wkrótce Bogdan Suchodolski raz jeszcze opublikuje (w roku 1943) już w czasie okupacji hitlerowskiej pod pseudonimem R. Jadźwing, książkę *Skąd i dokąd idziemy*¹⁴. Nie ma w niej komentarzy do hitleryzmu i faszyzmu.

Żyjemy w trudnych czasach – rozpoczyna Autor. W życiu wewnętrznym człowieka, podobnie jak w życiu zbiorowym wzrasta chaos. Straciliśmy płodną wiarę w zasady, które mogłyby tworzyć ład; musieliśmy zwątpić w hasła, które zawiodły. Fanatyzm różnych obozów, wyzyskując ten niepokój, wkrada się do serc ludzkich i sprawia, że stają się one twarde, wzajemnie sobie wrogie i ponad wszelką miarę pewne swego. Jeśli jednak nie mamy zwątpić w człowieka i sens życia w ogóle, musimy szukać dróg wyjścia zarówno z chaosu, jak i z zaślepień. Szukającym w tym duchu, książeczka niniejsza chce przyjść z pomocą. Chce ona być przewodnikiem w splątanych gąszczu problemów, które nas dręczą. Sięga w przeszłość, aby zrozumieć dzień dzisiejszy, który powinien być naszą pracą stworzony¹⁵.

Odnosząc się do zasadniczej kwestii przyszłości świata, jaką jest przetrwanie i rozwój materialnej pomyślności wszystkich ludzi, Bogdan Suchodolski opowiada się za gospodarką planową, ale odrzuca wszelkie jej partykularne koncepcje: liberalną, etatystyczną, demokratyczną, komunistyczną, kapitalistyczną oraz staje ponad sporem między idealistami i realistami w kwestii obecności ducha w materialnej produkcji. Uważa, że planowanie gospodarcze powinno odbywać się w skali światowej i winno być sprzęgnięte ze światowym rozwiązywaniem problemów bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Dostrzegając zagrożenie nadmiernym ujednoczeniem produktów, uznał, że *duchowe i twórcze potrzeby ludzkie znajdują ujście także w świecie gospodarczym i to zarówno w produkcji,*

¹² Tamże, s. 39.

¹³ Tamże, s. 46.

¹⁴ B. Suchodolski (pseud. R. Jadźwing), *Skąd i dokąd idziemy*, 1943 (bez podania wydawcy i miejsca wydania). Oficjalna publikacja: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1999.

¹⁵ Tamże, s. 5.

*jak i w konsumpcji, i że dlatego planowanie gospodarcze w swym dążeniu do przewidywania i ujednostajnienia znajduje tu właśnie, w tych potrzebach swe granice*¹⁶.

Podobnie odnosi się Autor do swej koronnej idei przedwojennej uspołecznienia kultury, a zatem dostępności do jej poznania, przyswojenia i indywidualnego uwewnętrznienia przez każdego. Tu otwarcie krytykuje selektywne strategie upowszechniania kultury przez ruchy ludowe i proletariackie oraz przez „prądy nacjonalistyczne”. O ile te pierwsze odcinały się od kultury szlacheckiej i burżuazyjnej na rzecz samodzielnego tworzenia wartości, to dla nacjonalizmu uspołecznienie kultury oznaczało *po pierwsze, oczyszczenie jej z elementów obcych, po wtóre, związanie jej z losami narodu, zwłaszcza w życiu politycznym. W wieku XX jesteśmy świadkami – zwłaszcza w Niemczech i w Rosji – wielkich prób zbliżenia dóbr kultury do życia mas przez specjalne wyselekcjonowanie tych dóbr wedle wymagań panującego typu myślenia i działania*¹⁷.

Bogdan Suchodolski przeciwstawia się takim modelom uspołeczniania kultury w służbie polityki i partykularnych interesów na rzecz traktowania kultury jako „ogólnoludzkiej wartości” dostępnej bez granic dla wszystkich ludzi. Takie podejście będzie bardzo trudne w realizacji. *Oznacza ono bowiem zrezygnowanie z łatwych nadziei na wykonanie jej pomyślnie dzięki zabiegom rewolucyjnym. Uspołecznienie kultury nie da się osiągnąć przez przewrót czy przełom. Wymaga ono prac długofalowych. Prac wszechstronnych*¹⁸. Działania takie, wsparte na środkach masowego przekazu i na powszechnym dostępie do oświaty, także wszystkich ludzi dorosłych, muszą być sprzęgnięte z równoległymi dążeniami do przebudowy światowego życia gospodarczego, społecznego i politycznego, muszą być treścią codziennego życia wszystkich ludzi. Wtedy pomiędzy powszechnie wykształconymi i kulturalnymi ludźmi a twórcami zaistnieje wzajemna więź, zaś *twórcy z własnej woli porzucą swe kapliczki*¹⁹. Potrzebne będą po temu specjalne instytucje ponadpaństwowe i ponadpartyjne.

Bogdan Suchodolski przestrzega jednak usilnie przed nadmiernym ujednocianiem, „totalizmem” w przyszłym światowym planowaniu różnych aspektów życia, w tym uspołecznianiu kultury, postuluje uwzględnianie różnic językowych, pokoleniowych, korzystanie z tradycji.

*Plany, które nie kontynuują tradycji, stają się doktrynerstwem, spontaniczność, która z niej nie wyrasta – chaosem. Ugruntowanie zaś planów i spontaniczności w tradycji nadaje im nie tylko wartość, ale zarazem ujawnia, iż w głębi rzeczy są to dwa oblicza tej samej działalności ludzkiej*²⁰.

¹⁶ Tamże, s. 74.

¹⁷ Tamże, s. 110.

¹⁸ Tamże, s. 111.

¹⁹ Tamże, s. 112.

²⁰ Tamże, s. 159.

Ta niewielka rozmiarami książka wytyczyła, jak się wydaje to z perspektywy współczesnej, tok poszukiwań badawczych, studiów, więzi i działalności publicznej Bogdana Suchodolskiego. Będzie to poszukiwanie strategii dla tworzenia zaplanowanego rozumnie ładu światowego, w którym wszyscy ludzie będą realizowali się poprzez kulturę zakorzenioną w tradycji powszechnej i twórczo przez nich rozwijaną. Będzie to szerokie dzieło rekonstrukcji wielkiego dziedzictwa ogólnoludzkiej kultury umysłowej, artystycznej i technicznej dokonane dla wspólnoty uczestników powszechnie „uspołecznionej” kultury.

„Wychowanie dla przyszłości” – druga kasacja głównego sporu w pedagogice. Wkrótce po II wojnie światowej Bogdan Suchodolski opublikował książkę *Wychowanie dla przyszłości*²¹, która miała wiele tłumaczeń zagranicznych, przyniosła Autorowi międzynarodową sławę i która wznawiana była przez niego kilkakrotnie w coraz większych rozmiarach.

Wysiłki wychowawcze doby powojennej napotykały trudności, które *stąd właśnie wynikają, iż prace te kierowane są zasadami dostosowanymi do struktury minionych epok kultury i nie są zgoła współmierne ze strukturą nową. Stoimy niewątpliwie na progu zupełnie nowych czasów i na progu zupełnie nowego wychowania*²². Wychodząc od potrzeby wychowania ludzi w „obywatelstwie świata” – „świata możliwej obfitości”, świata rozumnie planowanego jako całość, Autor wykazuje, że dotychczasowe spierające się ze sobą nurty myślenia pedagogicznego i działania oświatowego: tradycyjne kształcenia oświeceniowe i pozytywistyczne oraz nowe wychowanie liberalne, pądocentryczne i pragmatyczne są dzisiaj bezużyteczne.

Prawdziwy przełom w myśleniu o wychowaniu nie polega na szukaniu powiązań i złotego środka pomiędzy tymi nurtami, lecz na odkryciu nowego wymiaru i kryterium oświeclającego drogę dla prawdziwie nowego wychowania dla nowego świata, dla kopernikańskiego w tym zakresie przewrotu.

*A jeśli symbol kopernikańskiego przewrotu miałby być rozumiany także i treściowo, a nie tylko metodologicznie, to treść nowoczesnego przewrotu w wychowaniu powinna być określona jako przesunięcie orientacji wychowawczej z przeszłości na przyszłość, a nie – jak głoszono, z wychowawcy na dziecko*²³. Takiej reorientacji powinna dokonać pedagogika jako nauka o wychowaniu. *W tym sensie nowa pedagogika – jak wszelki akt rewolucyjnego przewrotu – stanie się także nowym widzeniem przeszłości i nowym wartościowaniem jej dorobku*²⁴.

²¹ B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości*, Książnica Polska, Warszawa 1947.

²² Tamże, s. 10.

²³ Tamże, s. 51.

²⁴ Tamże, s. 55.

Taka radykalna reorientacja pedagogiki i praktyki powszechnego kształcenia jest konieczna, gdyż nie ma już powrotu do nauczania w duchu Oświecenia, która głosiła *wszechwładzę wychowawców*²⁵, a ci wyposażeni jedynie w wiedzę o przeszłości, budują bezwiednie w umysłach młodzieży lukę pomiędzy życiem współczesnym, jego zmianami i potrzebami, a „przedmiotami” i maksymami z zamierzchłej przeszłości. Rodzi to cynizm i oportunizm. Odrywa młodzież od troski i walki o lepszy, bardziej sprawiedliwy świat dla nowych pokoleń. Tymczasem czujni i krytyczni wychowawcy muszą tak wychowywać, *aby młodzież potrafiła brać udział w budowaniu nowej i wartościowej rzeczywistości*²⁶.

Zwrot pedagogiki ku przyszłości jest tym bardziej konieczny, że zawodzą też nadzieje pokładane w pedagogice socjalistycznej (wcześniej – przypomnijmy – zawiodły nadzieje pokładane w pedagogice faszystwu i hitleryzmu).

*Próby Owena, uwagi Marksa, jednostronne pomysły Spencera – to bodaj wszystko, co w tym zakresie było w wieku XIX dokonane. Pedagogika socjalistyczna pozostała wciąż najbardziej zaniedbaną i najsłabszą częścią socjalistycznej teorii; nie miała ciągłości, nie tworzyła szkół, nie przynosiła wyraźnych i nowych wyników*²⁷.

W tytule tej części mojego opracowania użyłem sformułowania: **„druga kasacja”** podstawowego sporu teoretycznego i praktycznego w pedagogice i kształceniu powszechnym. Wydaje się bowiem, że po raz pierwszy spór pomiędzy pedagogiką tradycyjną a Nowym Wychowaniem został dla Bogdana Suchodolskiego zamknięty przez faszizm, nazizm i komunizm. Pisał o tym jednoznacznie w książce z początku lat trzydziestych *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży*, mając ugruntowaną nadzieję, że prądy te otwierają drogę do przebudowy świata i potrzebują wychowania na miarę tej przemiany, unieważniając tym samym stare rozwiązania oświeceniowe i liberalne.

Bogdan Suchodolski potwierdzał to po latach jeszcze nieraz.

W 1963 roku pod redakcją B. Suchodolskiego wyszła książka *Szkoła podstawowa w społeczeństwie socjalistycznym*²⁸. Książka ta stanowiła podsumowanie prac innowacyjnych nad doskonaleniem szkoły podstawowej, które prowadził zespół naukowców i nauczycieli z seminarium Profesora. We wprowadzenie opiekun naukowy tego eksperymentu napisał:

Marks, rozważając sytuację w społeczeństwie klasowym, uwydatnił ten zasadniczy konflikt, jaki zaistniał między „człowiekiem prawdziwym”, który nie mógł w ów-

²⁵ Tamże, s. 98.

²⁶ Tamże, s. 59.

²⁷ Tamże, s. 54.

²⁸ B. Suchodolski (red.), *Szkoła podstawowa w społeczeństwie socjalistycznym*, Ossolineum, Wrocław 1963.

czesnych warunkach stać się człowiekiem rzeczywiście istniejącym, a „człowiekiem rzeczywistym”, który w owych warunkach nie mógł być wcale takim, jakim człowiek być powinien, nie mógł być „człowiekiem prawdziwym”²⁹.

Pierwsza kasacja starej pedagogiki – „zdrada wychowania”? W ostatnim wielkim zbiorze własnych artykułów, wystąpień publicznych na forum międzynarodowym i esejów *Wychowanie mimo wszystko* (1990)³⁰ Bogdan Suchodolski zamieścił opracowanie pt. *Nowe wychowanie w początkach wieku, tekst – jak poinformował – przygotowany na zamówienie Międzynarodowego Biura Wychowania (BIE) w Genewie, w związku z 40-leciem jego istnienia*, wydany po francusku w pracy zbiorowej UNESCO w 1979 roku. W tekście tym zawarta jest część zatytułowana „Przeciw faszyzmowi”. Autor twierdzi, że najpotężniejszy cios fali Nowego Wychowania został zadany w latach trzydziestych przez faszyzm i hitleryzm, które stworzyły przeciwstawny temu ruchowi system wychowania, odrzucający naczelnego jego ideały, takie jak: pokój, dialog między narodami, wolność, demokracja, rozwój każdej jednostki.

Ale zarazem Autor tłumaczy, dlaczego propozycje pedagogiczne i wychowawcze faszyzmu i hitleryzmu mogły budzić wówczas akceptację i zyskiwać zwolenników.

W tym systemie łatwo było krytykować to wszystko, co w było w nim bezpośrednim wyrazem ideologii faszystowskiej i hitlerowskiej: rasizm, nacjonalizm, imperializm, dyskryminację, dyscyplinę totalną, zasadę wodzostwa, szerzenie nienawiści i nietolerancji, militarizm. Ale **nie można zaprzeczyć, że w tym systemie formułowano problemy, które nie mieściły się w horyzontach ruchu nowego wychowania** (podkr. ZK)³¹.

Wśród nich były takie problemy, takie jak: wychowanie patriotyczne, wychowanie do służby społecznej, do heroizmu, do udziału w wielkich organizacjach, metody oddziaływania na wyobraźnię i uczucia, przewyciężające jednostronność wychowania intelektualnego, wychowanie entuzjazmu, zapału, gorliwości działania i wychowania przez fascynację³².

Wszystkie te problemy widzimy jednak dopiero dziś – w perspektywie zadań do rozwiązania. W latach trzydziestych faszyzm i hitleryzm stawaly się w sposób coraz bardziej gwałtowny siłą niszczącą ideały i cały program nowego wychowania³³. Dziś jednak ludzie konkretni nie muszą wybierać albo wierności człowiekowi, która pociąga za sobą odejście ode rzeczywistego życia, albo udziału w tym życiu, który zaprzeczy człowieczeństwu³⁴.

²⁹ Tamże, s. 24.

³⁰ B. Suchodolski, *Wychowanie mimo wszystko*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1990.

³¹ Tamże, s. 59.

³² Tamże, s. 389–390.

³³ Tamże, s. 390.

³⁴ Tamże, s. 25/26.

Te podniosłe słowa uznania dla ideologii socjalistycznej poprzedziły książkę w swej istocie metodyczną, z konkretnymi propozycjami odnowy i integracji treści kształcenia i wychowania w szkole podstawowej.

Sile tej trudno się było przeciwstawić. Jeden ze wzorów walki z nią wypracował i okazał Janusz Korczak, pomagając przeżyć i wzrastać dzieciom żydowskim i pozostając z nimi do końca, do śmierci w komorze gazowej. Inną formą sprzeciwu był ruch oporu. Jeszcze inną solidarne ratowanie dzieci.

Autor jednoznacznie twierdzi, że w latach trzydziestych faszyzm i hitleryzm był odrzucony przez pedagogikę naukową i postępowych wychowawców, a dopiero z perspektywy ćwierćwiecza po wojnie widać także i jego zalety.

Z lektury jego własnych tekstów z lat trzydziestych odniosłem odwrotne wrażenie, iż autor sam uległ wówczas fascynacji pedagogią faszyzmu, nazizmu i komunizmu, a dopiero z perspektywy ćwierćwiecza po wojnie napisał o ich niszczącym charakterze. W latach trzydziestych pisał przecież, że te nowe ruchy zamykają, unieważniają debatę pomiędzy tradycyjnym i nowym wychowaniem.

Chyba zresztą nie czekał z taką refleksją aż tak długo. Już w wojennej książce *Skąd i dokąd idziemy* pisał, że ruchy te zawiodły pokładane w nich nadzieje, a do powojennej programowej książki *Wychowanie dla przyszłości* załączył wybrane fragmenty tłumaczeń zagranicznych pedagogów o różnych orientacjach co do przyszłości wychowania i co do wychowania do przyszłości. Jeden z nich dotyczy wychowawczych skutków faszyzmu. Cytowany Paweł Langevin w „Przemówieniu na konferencji Nowego Wychowania” w Paryżu w 1946 napisał:

Dwie wady, dwa grzechy śmiertelne, którymi nasza współczesna cywilizacja zdradza życie – to konformizm, czyli tendencja do działania jak stado, co sprzeciwia się obowiązkowi jednostki by była Osobą – oraz egotyzm, który sprzeczny jest z obowiązkiem społecznej solidarności. Potworne zboczenie faszystowskie napełniało mnie zgrozą od najwcześniejszych dni, ponieważ ono właśnie doprowadziło do ostateczności obie wymienione wady. Pomagało ono konformizmowi przez zaprzeczenie wartości jednostki, której sposób myślenia został narzucony przez fuhrera czy duce, a egotyzmowi – we wszystkich jego formach – w osobach przywódców, w teoriach nacjonalizmu i rasizmu. Ten rak faszyzmu zdolny był do wzrastania w naszej cywilizacji tylko dlatego, że napotkał wewnątrz niej potrzebne mu elementy konformizmu i egotyzmu, których mniejsze czy większe nasilenie możemy dostrzec w każdym momencie naszego codziennego życia i to nie tylko w tak trudnych czasach, jak te, które obecnie przeżywamy. [podkr. ZK]³⁵

Po słowie „duce” w tym tekście Bogdan Suchodolski dodał u dołu strony przypis:

Czyż nie mawiał często faszystowski teoretyk o nowych prądach wychowania:

³⁵ B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości...*, s. 239.

„Nowa szkoła zapomina, że jednostka jest niczym, o ile nie jest narzędziem państwa, czy narodu”³⁶.

We wstępie do swojej ostatniej książki *Wychowanie mimo wszystko* (1990)³⁷, datowanym przez niego na rok 1985, Bogdan Suchodolski napisał:

Po drugiej wojnie światowej poświęcono wiele studiów wychowaniu faszystowskiemu i hitlerowskiemu. [...] Studia te demaskowały wielką zdradę edukacji, posłuszenie uległej mentalności i polityce faszystów europejskiego. I wielokrotnie stawiono pytania: Jak było to możliwe, aby w krajach starej i wielkiej humanistycznej kultury powstać i zwyciężyć mogła ta antyludzka ideologia? [...] Refleksja nad tą „zdradą wychowania” stawała się źródłem niepokoju sumienia. Wyraził się w dręczącym pytaniu: Czy po Oświeceniści potrafimy jeszcze ufać wychowaniu? Czy potrafimy wychowywać? (podkr. ZK)³⁸.

Charakterystyczne są rysy formalne tego tekstu: personifikacja edukacji i wychowania, które „zdradziły”, a depersonifikacja autora, który postawił pytanie „dręczące sumienie”. Zdradzili ludzie, a nie wychowanie, dręczące pytanie postawił zaś Theodor Adorno³⁹.

W rozprawie *Wychowanie dla innej przyszłości świata*, opublikowanej pierwotnie w „Problemach” w 1985 roku, a przedrukowanej w zbiorze *Wychowanie mimo wszystko* (1990) znalazł się fragment zatytułowany „Faszyzm, który się odradza”. Bogdan Suchodolski pisał, że faszyzm pokonany w Europie odradzał się w krwawych dyktaturach Ameryki Łacińskiej, w Afryce, a na jej [Europy] rubieżach przejął to dziedzictwo Izrael, prowadząc z Arabami walkę, która od dawna przekroczyła granice obrony koniecznej. Jednak największe niebezpieczeństwo odradzającego się faszyzmu ujawnia się w polityce Stanów Zjednoczonych (s. 225). W imię mitów praw człowieka, służby ludzkości, misji demokratycznej Stany Zjednoczone stosują przemoc wobec różnych krajów świata, która rodzi z kolei terroryzm, a ten napędza mocarstwowy „terroryzm przemocy”⁴⁰.

W ostatniej publikacji *Pedagogika humanizmu tragicznego*, wydanej pośmiertnie w tomie *Ten świat – człowiek w tym świecie. Obszary sprzeczności edukacyjnych* pod redakcją Ireny Wojnar (Warszawa 2003)⁴¹ wśród zagrożeń cywilizacji współczesnej i wymiarów tragizmu pedagogiki i wychowania Bogdan Suchodolski wymienił *wielkie idee*,

³⁶ Tamże.

³⁷ B. Suchodolski, *Wychowania mimo wszystko*, WSiP, Warszawa 1990, s. 7.

³⁸ Tamże, s. 71.

³⁹ T. Adorno, *Wychowanie po Oświeceniści*, Znak, 1978 nr 3, s. 353–386.

⁴⁰ Tamże, s. 226.

⁴¹ B. Suchodolski, *Pedagogika humanizmu tragicznego*, [w:] *Ten świat – człowiek w tym świecie. Obszary sprzeczności edukacji*, red. I. Wojnar, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa 2003.

które stają się narzędziem w rękach dyktatorów manipulujących historią mas. Ludzie tylekroć zdradzeni przez ideologów szukają ucieczki ze świata polityki w zacisze konsumpcyjne, tym bardziej, że wielkie religie okazują się słabe i często skażone fanatyzmem i fundamentalizmem⁴². Ostrzegał też, że pedagogika humanistyczna, która podejmuje ryzyko obrony człowieka, powinna szczególnie wystrzegać się trującej fascynacji wielkimi ideami⁴³.

Pedagogika pod gilotyną marksizmu – trzecia kasacja pedagogiki? Mimo iż wcześniej Bogdan Suchodolski w *Wychowaniu dla przyszłości* niezbyt pochlebnie wyraził się o stanie pedagogiki socjalistycznej, wspominając o próbach Owena i „wzmiankach Marksa”, podjął gruntowne studia nad tekstami klasyków materializmu historycznego Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, nad ich metodą dialektyczną, diagnozowaniem przez nich współczesności, problematyką alienacji, teorią rewolucji socjalistycznej, materialistycznej teorii kultury, krytyką idealistycznego pojmowania człowieka, krytyką teorii osobowości i nad implikacjami tak źródłowo odczytanego marksizmu dla pedagogiki w ogóle, w tym dla pedagogiki polskiej. Opublikował wyniki tych studiów w obszernym i wysokonakładowym tomie *U podstaw materialistycznej teorii wychowania*⁴⁴.

Jest to niezwykle szczegółowa rekonstrukcja, której towarzyszy niesłychana pasja krytyczna i polemiczna wobec wszystkich niemarskistowskich ujęć człowieka, produkcji, kapitału, świata społecznego, polityki i kultury oraz wzajemnych ich relacji, a także metodologii badań nad nimi oraz nieskrywana fascynacja Autora marksizmem u jego źródeł. Dla pedagogiki nie tyle treść tego tomu studiów nad marksizmem jest ważna, co użytek zrobiony przez samego Autora z tych studiów wobec pedagogiki. We „Wstępie” Bogdan Suchodolski napisał:

Prowadząc dziś ideologiczną walkę o zwycięstwo socjalistycznej pedagogiki, prowadzimy walkę właśnie z tymi kierunkami, których korzenie podcinał Marks w okresie, w którym się dopiero kształtowały. Podstawowa problematyka naturalizmu w pedagogice, problematyka psychologizmu i socjologizmu, problematyka pedagogiki kultury i pedagogiki utopijnej, problematyka pedagogiki ideału i pedagogiki „egzystencji” – stają przed tym trybunałem historycznym i jednocześnie współczesnym [podkr. ZK]⁴⁵.

Autor zwraca uwagę czytelnikowi, że zasadnicze oceny wynikłe z tego „trybunału” znajdują się w przypisach, które mają odrębną rolę i zostały ze względu na „rygory kompozycyjne” wyłączone w głównego wywodu analiz. „Być może będą one [...] kluczem ułatwiającym zrozumienie tej roli, jaką dla pedagogiki ma analiza myśli Marksa i En-

⁴² Tamże, s. 276.

⁴³ Tamże, s. 280.

⁴⁴ B. Suchodolski, *U podstaw materialistycznej teorii wychowania*, PWN, Warszawa 1957.

⁴⁵ Tamże, s. 7.

gelsa....”⁴⁶. Pod koniec rozdziału VII o odrębności pedagogiki socjalistycznej Autor napisał:

Droga rewolucyjnej praktyki, droga klasowej działalności proletariatu, droga obalenia kapitalistycznego porządku i panowania burżuazji stanowić odtąd będzie kryterium wyznaczające rozważaniom i praktyce pedagogicznej kierunek coraz bardziej rozbieżny z tymi prądami pedagogiki burżuazyjnej, które w pewnej fazie rozwoju dziejowego spełniały rolę postępową, a które w okresie walki burżuazji z proletariatem nabierały cech reakcyjnych [podkr. ZK]⁴⁷.

W tekście Autor wykazuje niesłuszność pedagogicznych idei utopistów socjalistycznych oraz znaczenie „rewolucyjnej praktyki”, dla współzbieżnego przekształcania środowiska i świadomości w świetle myśli Marksa.

Dopiero jednak zalecone do czytania, a wydrukowane drobnym „maczkiem”, przypisy oświetlają przerażające konsekwencje, jakie niesie owe **kryterium** przyłożone do humanistyki i do pedagogiki.

Przed wszystkim Bogdan Suchodolski do owych prądów burżuazyjnej pedagogiki, które obecnie mają „cechy reakcyjne”, zaliczył uprawiany przez siebie (sic!) nurt pedagogiki kultury i pedagogiki humanistycznej. *Jego źródła widzieć trzeba w działalności Wilhelma Diltheya, który formułując filozoficzne podstawy metodologii humanistyki w walce z założeniami pozytywizmu określił również nowy punkt widzenia w pedagogice i psychologii [...]. Była to problematyka człowieka jako istoty tworzącej i przeżywającej kulturę⁴⁸.* Dilthey w swych dziełach przeciwstawił się naturalistycznym ograniczeniom pozytywizmu i organistycznemu redukcjonizmowi psychologizmu i socjologizmu. Cóż z tego jednak? Diltheya *ujęcie istoty człowieka jako istoty duchowej działającej historycznie i tworzącej kulturę, będącą równocześnie źródłem dalszego rozwoju człowieka, to ujęcie nawiązywało do Hegla [...], i do wszystkich błędów idealistycznej teorii dziejów i idealistycznej dialektyki⁴⁹.* To, oczywiście, przekreślało dorobek W. Diltheya.

Dotyczy to całego nurtu pedagogiki kultury. Bogdan Suchodolski taki oto dał wyrok na nią przez stworzony przez siebie „trybunał” marksizmu:

*Okres faszyzmu stał się okresem rozkładu całej pedagogiki kultury. Niektórzy, jak Kerschensteiner, a zwłaszcza Gentile akceptowali założenia faszyzmu; inni, jak E. Spranger przechodzili na pozycje religijne; inni, jak np. S. Hessen, formułowali koncepcje przyszłości na gruncie socjaldemokratyzmu zabarwionego religijną wizją wspólnoty ludzi; inni, jak H. Freyer lub B. Nawroczyński, pozostawali wierni idealistycznym koncepcjom przeciwstawionym problematyce społecznego postępu i rewolucji; jeszcze inni, jak Z. Mysłakowski i **piszący te słowa znaleźli w soc-***

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości ...*, s. 283.

⁴⁸ Tamże, s. 371.

⁴⁹ Tamże, s. 371/372.

jalistycznej rewolucji w Polsce warunki i perspektywy programu humanizmu, którego realizację widzieli poprzednio w sposób zawężony i utopijny. Marksowska krytyka Hegla pozwala zobaczyć jasno istotne miejsce całego tego kierunku w dziejach myśli pedagogicznej i jego podstawowe błędy [podkr. ZK]⁵⁰.

I tak dalej, i tak dalej, Autor konsekwentnie stawia przed „trybunałem” nurty pedagogiki i humanistyki, które wymienił we „Wstępie”. Nie jest łatwo zrozumieć, z jakiego powodu i w jakim celu ten wielki humanista zdecydował się na zastosowanie tego „kryterium” osądu pedagogiki, włącznie w wymienianiem nazwisk reakcyjnych i nieprawyślnych kolegów, gdy jednocześnie prowadził rozległe studia nad dziejami filozofii, kultury, nauki, techniki, robił zawrotną karierę akademicką w Polsce (był członkiem PAN, przewodniczącym Komitetu Nauk Pedagogicznych) i w całym świecie (był ekspertem UNESCO), wydawał podręczniki o niespotykanych nakładach i za maksymalne honoraria. Może właśnie dlatego? Czy myślał naprawdę tak, jak to napisał? Czy była to jakaś maska przed czymś osłaniająca?

Chyba jednak nie. Przecież znacznie później wydał Bogdan Suchodolski wielkonakładowe podręczniki popularyzujące jego „podstawy materialistycznej teorii wychowania”(?!). Czy pytania te pozostaną zagadką?

Gdy w niespełna dekadę później wyjdzie pod redakcją Bogdana Suchodolskiego książka *Rozwój pedagogiki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (1965)⁵¹ z artykułem wstępnym Profesora *O czynnikach postępu i hamulcach rozwoju nauk pedagogicznych*, napisanym na 20. rocznicę PRL, jego ocena stanu i rozwoju nauk pedagogicznych jest z pozoru podobna do tej z *Podstaw materialistycznej teorii wychowania*, ale intencja Autora jest tu już bardziej czytelna.

Przed pedagogiką otwierają się dwie drogi przyszłości – napisał. Na jednej z nich pedagogika zachowywać będzie charakter nauki opisującej rzeczywistość zastaną i formułować będzie ogólne postulaty pod jej adresem, na drugiej rozwijać się będzie jako nauka zaangażowana w tworzenie wciąż nowej rzeczywistości. Na pierwszej z tych dróg nie należy przewidywać głębszych jakościowo przemian pedagogiki; będzie ona kontynuować dotychczasową linię rozwoju⁵².

Dalej Autor wymienił główne obszary problemowe pedagogiki i jej działań. Argumentował, że socjalizm rozwiązuje coraz więcej problemów podstawowych, co czyni centralną problematykę człowieka i jego wychowania. A zatem rozwój tradycyjnie uprawianej pedagogiki staje się niezbędny.

Należy więc przewidywać rozwój tzw. pedagogiki ogólnej, związanej z filozofią człowieka i filozofią nowoczesnej cywilizacji; rozwój znacznie przys-

⁵⁰ Tamże, s. 272.

⁵¹ B. Suchodolski, *Rozwój pedagogiki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Ossolineum, Wrocław, 1965.

⁵² Tamże, s. 17.

pieszony tych dziedzin pedagogiki, które dotyczyłyby procesów wychowania przez naukę i wychowania przez sztukę, jak również wychowania przez pracę i wychowania przez działalność społeczną, jak również rozwój pedagogiki porównawczej, zwłaszcza dzięki rosnącym kontaktom międzynarodowym⁵³ [podkr. ZK].

Rozumiemy dziś, że przez prognozę tej spokojnej, niezaangażowanej ideologicznie kontynuacji przez nauki pedagogiczne swej tradycji prof. B. Suchodolski zapowiadał program własnych badań i działań reformujących wychowanie i kształcenie, torował drogę do pozyskania środków na nie ze strony uczestniczących w sesji politycznych i rządowych mocodawców. Ale też nie od razu zrozumiałe jest dziś, co napisał dalej:

*Tylko na drugiej z wymienionych wyżej dróg, na drodze zaangażowania w tworzenie nowej rzeczywistości wychowawczej, pedagogika może zyskiwać nowe elementy swego dalszego rozwoju. Tylko na tej drugiej drodze możliwe będzie rekrutowanie pracowników naukowych z szerokiej bazy społecznej nauczycieli i pracowników oświatowych; tylko na tej drodze możliwe będzie podejmowanie tematów wyrastających z praktyki i przerastających praktykę zarazem*⁵⁴.

Dzisiaj wydaje się, że w tym akapicie użyty został język biurokracji partyjnej, żargon politruków i instruktorów partyjnych⁵⁵. Czy była to maska, za którą dostrzegamy, jak prof. B. Suchodolski puszcza oko do czytelników myślących i krytycznych, dzięki której być może zyskuje on wolność dla studiów i badań, którą mogli mu zapewnić obecni na uroczystej sesji rocznicowej dygnitarze? A może to było tak, że wtedy już dojrzały, wielki humanista, 62-letni mędrzec pobłażliwie uśmiecha się do tekstów 23-letniego doktora S., który przekonywał z entuzjazmem górników i rolników: *nieś zapał swój i siły natężaj*⁵⁶.

A może było jeszcze inaczej.

Był oto prof. Bogdan Suchodolski – uczony o niespotykanym talencie, erudycji, zasięgu zainteresowań, dokonujący gruntownej rekonstrukcji humanistyki, wydający długą serię monografii wielkich postaci polskiej i światowej humanistyki i pedagogiki, promujący wielką serię tłumaczeń ojców założycieli głównych kierunków pedagogiki światowej i wznowień klasyków pedagogiki polskiej, autor monumentalnych monografii

⁵³ Tamże, s. 20.

⁵⁴ Tamże, s. 43.

⁵⁵ Szokująca dzisiaj jest obszerna *Krytyka pedagogiki burżuazyjnej* pod redakcją B. Suchodolskiego, stanowiąca tom 7 Studiów Pedagogicznych z 1959 roku, która zawiera artykuły znanych pedagogów i socjologów wychowania, krytykujących z pozycji marksistowskich ich własnych mistrzów. Niezwykle ostrej krytyce L. Witkowski poddaje zawarty w niej artykuł S. Kowalskiego (*Socjologiczna teoria wychowania Floriana Znanieckiego*, s. 7–78), skierowany przeciwko F. Znanieckiemu (L. Witkowski, *Uroszczenia i transaktualność w humanistyce. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*, Impuls, Kraków 2022, s. 359–406).

⁵⁶ B. Suchodolski, *Kochaj życie...*, s. 50.

z historii filozofii człowieka, kultury i techniki, autor i redaktor wielu podręczników, setek haseł encyklopedycznych, o niespotykanej pracowitości, jeden z powszechnie znanych w świecie i szanowanych humanistów i pedagogów, jeden z niewielu mędrców na świecie, w którego wypowiedzi wsłuchiwano się, a którego oklaskiwano w gremiach międzynarodowych na stojąco za teksty mądre, przenikliwe, tragiczne i piękne.

I był oto równocześnie inny, drugi prof. Bogdan Suchodolski – bardzo zaangażowany intelektualnie, emocjonalnie oraz w działaniach w kraju i w organizacjach międzynarodowych, także o zasięgu globalnym, po stronie słusznej i dobrej przebudowy świata ku większej obfitości i sprawiedliwości wszystkich, powszechnej dostępności i otwartości kultury, powszechnej dla wszystkich i przez całe życie gruntownej, szerokiej edukacji. Raz zdawał się to być socjalizm polski, innym razem faszyzm, hitleryzm i komunizm europejski, potem uniwersalny ład światowy, znowu marksizm w czystej postaci, a potem ład światowy z jego tragicznymi sprzecznościami i samobójczymi zagrożeniami.

Ale, okazuje się, był też trzeci Bogdan Suchodolski, który napisał, że powszechne dzieje kultury nie mogą bez obaw i zastrzeżeń być wykorzystywane w wychowaniu ze względu na konflikt między wiedzą a egzystencją. Bez wierności sobie tu i teraz *wszystko w kulturze staje się widowiskiem interesującym, ale życiowo nieważnym. W ten sposób buduje się dekoracje, a nie życie [...]; historia darzy nas bogactwem umarłych wartości, ale pozostawieni jesteśmy sami sobie*⁵⁷. Napisał też, że *Trudno nam dzisiaj akceptować optymistyczne przekonanie, że jesteśmy „dziećmi wszechświata” i raczej doświadczamy uczucia samotności w wielkim wszechświecie*⁵⁸. Wszystkie wielkie zaangażowania ideowe nie tylko uznał wtedy za „trujące fascynacje”, ale wcześniej (1983 r.) odkrył, że najważniejsza dla ludzi jest być może „zasada współżycia”, że być może mają rację *psychologowie, którzy potrzebę wspólnoty traktowali jako najgłębszą potrzebę człowieka, gwarantującą mu rozwój pełny i szczęśliwy Dwa bieguny ludzkiej egzystencji*⁵⁹.

A zatem było ich trzech? Byłby to zatem przypadek genialnego potrojenia tożsamości? Może nawet czterech, bo ten czwarty, to uczony humanista, zaangażowany pedagog, „mędrzec świata” ukryty w masce „nowomowy” dla pozyskania i ochrony możliwości realizacji swoich prawdziwych powołań? *Taka maska* – pisał B. Suchodolski – *bywa niekiedy obłudą i zakłamaniem, bywa jednak także ochroną prawdy o człowieku, która nie może być ujawniona („Dwa bieguny ludzkiej egzystencji”)*. Czy jednak pomiędzy trzema maskami jest człowiek prawdziwy?

⁵⁷ B. Suchodolski, *Pedagogika humanizmu tragicznego*, s. 278.

⁵⁸ Tamże, s. 276.

⁵⁹ B. Suchodolski, *Dwa bieguny ludzkiej egzystencji*, *Kwartalnik Pedagogiczny*, 1983 nr 3–4, s. 15.

Mistrzowski popisem takiego maskowania się był odczyt *U podstaw dydaktyki radzieckiej*⁶⁰, wygłoszony 19 października 1949 w sali ZNP w Warszawie. Pominę tu treść tej broszury i próbę jej analizy. Zawsze jednak można do niej wrócić, została bowiem wydana w 20 tysiącach egzemplarzy przez TPPR i zapewne jest do dziś dostępna w bibliotekach szkolnych i powszechnych.

Jakże jednak jest z owym głębokim zaangażowaniem prof. B. Suchodolskiego na rzecz marksistowskiej wizji przebudowy świata i tworzenia nowej pedagogiki socjalistycznej?

Pedagogika zaangażowana. Dalsze dzieła prof. B. Suchodolskiego poświadczają o trwałości jego zaangażowania na rzecz gruntownej przebudowy świata z udziałem socjalistycznego wychowania od podstaw wspieranego przez nową pedagogikę socjalistyczną⁶¹. Przed wszystkim w tym samym czasie, gdy ukazała się książka *Rozwój pedagogiki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Bogdan Suchodolski wydał wybór tekstów Karola Marksa i Fryderyka Engelsa *O wychowaniu* ze swoim obszernym wstępem. We „Wstępie” już nie powróciły metafory „trybunału” i „kryterium”, ani też w jego tekście nie ma już śladów rozprawy z niemarksistowską i reakcyjną humanistyką i pedagogiką. Raczej jest to próba wskazania istoty poglądów i metody klasyków materializmu historycznego oraz oddzielenie w ich teorii tego co trwałe, od tego, co dla nich swoiste, ale dziś już tylko historyczne.

Wkrótce potem ukazały się trzy najważniejsze dla polskiej pedagogiki tego okresu książki Bogdana Suchodolskiego: *Podstawy wychowania socjalistycznego*⁶², nakład 90 000 egz.!), *Rola wychowania w społeczeństwie socjalistycznym*⁶³ i *Trzy pedagogiki*⁶⁴.

Pierwsza z nich, przeznaczona była do bardzo szerokiego kręgu odbiorców, głównie nauczycieli i oświatowców działających na rzecz upowszechniania wiedzy. Druga przeznaczona była dla nauczycieli i studentów w prestiżowej i popularnej serii zaleconej do bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Trzecia była adresowana wyraźnie do środowiska akademickiego, dla wykładowców pedagogiki i studentów.

We wstępie do książki *Podstawy wychowania socjalistycznego* autor przekonuje czytelników do niezmiernie szerokiego rozumienia przymiotnika „socjalistyczne”. To *pomagać siłom, które rodzą się dziś, a do których będzie należeć przyszłość. [...] Wycho-*

⁶⁰ B., Suchodolski, *U podstaw dydaktyki radzieckiej*, Wydawnictwo TPPR, Warszawa 1949.

⁶¹ B. Suchodolski, *Rozwój pedagogiki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Ossolineum, Wrocław 1965.

⁶² B. Suchodolski, *Podstawy wychowania socjalistycznego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967.

⁶³ B. Suchodolski, *Rola wychowania w społeczeństwie socjalistycznym*, PZWS, Warszawa 1967.

⁶⁴ B. Suchodolski, *Trzy pedagogiki*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1970.

wanie socjalistyczne jest wychowaniem, które rozwija to, co się rodzi⁶⁵. W rozdziale I autor szeroko rozwija to utożsamienie przyszłości z socjalizmem.

W niezwykle syntetycznej formie omawia, jak rozwijała się humanistyczna i pedagogiczna myśl Odrodzenia i Oświecenie do czasów rewolucji francuskiej oraz czego dopracowała się burżuazyjna ideologia. W epoce tej sformułowano program powszechnej oświaty i z oświecania ludzi uczyniono wielką, społeczną sprawę postępu; w tychże czasach uznano, iż ludzka twórczość – w filozofii, literaturze, sztuce, architekturze, muzyce – stanowi szczególny wyraz ziemskiego życia ludzi, a kultura jest ich wartością i szczęściem, które powinno być dostępne wszystkim; w tej epoce [...] *stworzono wizję ludzkości jako wielkiej rodziny człowieka*. Wówczas wypracowano nowy model życia, w którym powiązana jest *z racjonalnym ryzykiem i przedsiębiorczością – pracowitością i oszczędnością*, [...] *sformułowano zasadnicze postulaty tolerancji i humanitaryzmu, przeciwstawiając fanatyzmowi wojen religijnych ideę pokoju między państwami, a polityce inkwizycji i prześladowania zasadę wolności sumienia i umysłu*⁶⁶.

Wskazuje jednak Autor, że:

*W burżuazyjnym modelu życia spłotyły się elementy bardzo różne historycznie i ideologicznie: racjonalizm i wytrwałość pracy, przedsiębiorczość i odpowiedzialność za to, co się czyni, poczucie indywidualnej wartości i potrzeba wolności działania i myślenia, ale też egoizm nie liczący się z dobrem innych ludzi i nieograniczone pragnienie prywatnego zysku, sprowadzanie wartości życia do przyjemności użycia, lekceważenie kultury i pogarda dla międzyludzkiej solidarności, bezwzględność w utrzymywaniu systemu nierówności i przywilejów społecznych*⁶⁷.

Te sprzeczności wewnętrzne doprowadzą później do regresu. Autor ukazuje ich narastanie i katastrofę, którą spowodowało ich wypaczenie przez faszyzm i hitleryzm, faszyzm, który odradza się obecnie tak żywo i szeroko w Stanach Zjednoczonych, które zadufane w swym bogactwie i potędze militarnej za parawanem ideologii demokracji, wolności, praw człowieka i postępu, wysyłają wojska i niszczą narody o innej kulturze i innym wyobrażeniu własnego szczęścia i rozwoju. Istotę źródeł takiego rozwoju kapitalizmu obnażył Karol Marks w swoich studiach nad alienacją i własnością. Autor podkreśla, że osiągnięcia myśli humanistycznej i pedagogicznej Odrodzenia i Oświecenia godne są uznania i studiowania, a ich ideały warte są wdrażania, ale rozwój cywilizacji kapitalistycznej przekreślił obecnie możliwość ich wcielenia. Dlatego uzasadniona jest konieczność wychowania socjalistycznego ludzi zaangażowanych na rzecz lepszej powszechnej przyszłości wolnej od nędzy, przemocy i ciemnoty. Następnie daje rozwiniętą i kompletny wykład swojej pedagogiki, wedle której ów zaangażowany czło-

⁶⁵ B. Suchodolski, *Podstawy wychowania socjalistycznego...*, s. 12.

⁶⁶ Tamże, s. 17.

⁶⁷ Tamże, s. 24.

wiek kształtuje się poprzez aktywność umysłową, poprzez poznawanie, przeżywanie i pomnażanie kultury, poprzez pracę i technikę oraz aktywny udział w życiu społecznym coraz szerszych kręgów ludzi.

Książka *Rola wychowania w społeczeństwie socjalistycznym* zawiera inną, napisaną oryginalnie wersję pedagogiki socjalistycznej Bogdana Suchodolskiego. Podobnie, jak w poprzednio cytowanej, mocno podkreśla Autor rolę zaangażowania wychowawców w nową formację młodzieży, jak i znaczenie zaangażowania jako istotnego składnika celu tego wychowania, czyli modelu człowieka socjalistycznego. Socjalizm zmierza do stworzenia warunków dla prawdziwej demokracji i samorządności, do uwolnienia ludzi od ciężkiej i nużącej pracy fizycznej, do powszechnego i ciągłego kształcenia się i realizowania zamiłowań. Ale obecnie, zdaniem Autora, jesteśmy dalecy od osiągnięcia tych celów.

Właśnie taki sposób przedstawiania sprawy staje się punktem wyjścia kształtowania zaangażowań. [...] Zaangażowanie jest zawsze uznaniem, a zarazem krytyką czasu teraźniejszego; jest zawsze zaufaniem do przyszłości, ale zarazem zaufaniem do wysiłku podejmowanego w teraźniejszości. Zaangażowanie jest tą subiektywną odpowiedzią, jaką człowiek daje w tych sytuacjach konfliktowych, w których przyszłość przeciwstawia się teraźniejszości, to znaczy w których panującym stosunkom przeciwstawia się wizja ich przekształcenia, jakie powinno nastąpić. Zaangażowanie jest wyrazem potraktowania tego rozdźwięku, jako punktu wyjścia działalności ludzkiej, mającej go przezwyciężać⁶⁸.

W książce tej Autor szeroko i często przywołuje zarówno współczesne prace socjologiczne i psychologiczne, co różni jego prace sprzed dekady, w których potępił za klasykami materializmu „redukcjonizm socjologizmu i psychologizmu”, a także do statystyk współczesnych i – wreszcie – do innych teoretyków marksizmu i socjalizmu, zwłaszcza do A. Gramsciego, którego myśl, jak sądzę, od początku mogła być szczególnie bliska ideom prof. B. Suchodolskiego.

Pedagogika polska po potrójnej kasacji. Ważną dla pedagogiki dyskusję o pedagogice jako nauce i o pedagogice polskiej przedstawił Bogdan Suchodolski w książce *Trzy pedagogiki*. Pokazuje jednocześnie uwikłanie pedagogiki w opisowe zadania badawcze, problemy normatywne i kwestie techniczno-praktyczne oraz powszechne mylenie ich ze sobą. Podnosząc problematykę typologii myślenia pedagogicznego, Bogdan Suchodolski odnosi się do prób klasyfikowania i charakteryzowania kierunków i prądów pedagogicznych, w zależności od podstaw, na których te systemy się opierały. Te studia, na przykład B. Nawroczyńskiego, L. Chmaja i K. Sośnickiego, są dobrze znane i cenione u nas⁶⁹. Autor nie chce pójść tą drogą, lecz drogą tworzenia nowej, ogólnej filozofii wychowania. Dlaczego?

⁶⁸ B. Suchodolski, *Rola wychowania...*, s. 125/126.

⁶⁹ B. Suchodolski, *Trzy pedagogiki...*, s. 27.

*Sądzimy, że na pierwszej z tych dróg niewiele rzeczy nowych i ważnych dałoby się powiedzieć. I to nie dlatego, iż zasadnicze linie podziału między tymi obozami są raczej bezsporne, ale głównie dlatego, że cała ta problematyka klasyfikacyjna staje się coraz mniej aktualna. W pierwszej połowie XX wieku, a zwłaszcza w okresie międzywojennym, miał miejsce istotnie bardzo żywy i bardzo różnorodny ruch pedagogiczny, wyrażający się w tworzeniu „kierunków” i „szkół” naukowych. Ale dziś należy to do przeszłości. Pytanie – jeszcze dość często stawiane – jakie są współczesne prądy pedagogiczne, traci coraz bardziej swój sens. To, co charakteryzuje naszą epokę, to raczej krystalizowanie się określonych problemów badawczych, skupiających coraz powszechniejszą uwagę oraz wciąż bardziej wyraźne **polaryzowanie się stanowisk postępowych i reakcyjnych**. W tych warunkach obraz sytuacji w pedagogice współczesnej musi być konstruowany w sposób zupełnie odmienny od tych schematów, do których przywykliśmy, a które operowały pojęciem „kierunków i prądów” pedagogicznych [podkr. ZK]⁷⁰.*

Na drugiej drodze, którą obrał prof. Bogdan Suchodolski, drodze myślenia normatywno-praktycznego zwracającego się ku przyszłości, występują cztery poziomy myślenia. Ponad poziomem praktycznym i metodycznym są poziomy teorii tworzonych dla praktyki i poziom filozofii wychowania, której zadaniem jest metarefleksja nad myśleniem pedagogicznym. Na tym poziomie *proces krytycznej samowiedzy pedagogicznego myślenia staje się punktem wyjścia do jego rewizji i nowatorskich poczynan⁷¹*. Na tymże poziomie powinny być brane pod uwagę *wielkie koncepcje człowieka i jego świata, organizujące kierunek myślenia o wychowaniu⁷²*.

Można tu obrać jedną z dwóch dróg, podejmując pytanie, co mam robić, albo pytanie, jakim mam być. W ten sposób wkracza się na teren **pedagogiki przygotowania do życia**, albo w obszar **problematyki kształcenia osobowości**. W związku z szybkim upowszechnieniem się oświaty i rozkwitem instytucji edukacyjnych potrzebny jest rozwój **pedagogiki systemu powszechnego kształcenia**, którą Bogdan Suchodolski nazwał „trzecią pedagogiką”.

W Polsce istnieją tradycje w zakresie każdej z tych pedagogik:

nazwiska – Falskiego, Nawroczyńskiego oraz Radlińskiej i Spasowskiego – symbolizują najlepiej rozwój trzech różnych orientacji pedagogicznych Polski międzywojennej: pedagogiki zainteresowanej społeczną funkcją szkolnictwa i zmierzającej do ustalenia warunków jego demokratyzacji, pedagogiki, dla której kształcenie osobowości na dobrach kultury było głównym przedmiotem badań i dyrektyw, oraz pedagogiki przygotowania do życia społecznego⁷³.

⁷⁰ Tamże, s. 28/29.

⁷¹ Tamże, s. 28.

⁷² Tamże, s. 31.

⁷³ Tamże, s. 256.

Dopiero w Polsce Ludowej wylania się perspektywa bardziej *równomiernego rozwoju wszystkich trzech pedagogik*⁷⁴ oraz możliwość ich integracji. Szczególnie w obrębie pedagogiki osobowości *znaczenie mieć musi kształcenie potrzeb i motywów działania: kształcenie ideowego, a nie konsumpcyjnego stylu życia, postawy twórczej i odpowiedzialnej, a nie konformistycznej i ulegającej utylitarnym wyrachowaniom*⁷⁵.

Integracja trzech pedagogik zapewni, że instytucjonalna i osobowa działalność oświatowo-wychowawcza *dotrze w głąb osobowego życia ich wychowanków, aby uczynić z nich ludzi zaangażowanych w sprawy rozwoju ich ojczyzny i uczestniczących w procesie stwarzania nowoczesnej cywilizacji socjalistycznego świata*⁷⁶.

Książka ta rzuca światło na skutki, jakie przyniosły trzy kroki w kasacji pedagogiki dla stosunku prof. Bogdana Suchodolskiego do współczesnej mu przedwojennej i powojennej pedagogiki polskiej, wyrażającego się między innymi konsekwentnym brakiem jakichkolwiek odniesień przez niego do ich prac. Bowiem – wedle niego – albo błąkały się one po już nieprowadzących donikąd drogach z przeszłości, albo utknęły na jednym z poziomów przedfilozoficznych: praktycznym, metodycznym, praktycznonormatywnym, nie służąc *stwarzaniu nowoczesnej cywilizacji socjalistycznego świata*. Nie były już przydatne i warte wykorzystania⁷⁷.

Przebudzenie. Przełomem w charakterze zaangażowań Bogdana Suchodolskiego zdaje się być rok 1968 i okres ponownego zamykania się systemu politycznego, represji wobec wybitnych humanistów, także jego przyjaciół. Po jego wielkim triumfie, jakim było powierzenie mu zorganizowania Światowego Kongresu Pedagogicznego, musiał odejść z pracy na Uniwersytecie Warszawskim. To nie radziecki socjalizm miał być lepszą przyszłością świata.

Dalsze prace prof. B. Suchodolskiego, które można zakwalifikować do nurtu zaangażowanego ideologicznie, zmiernie do badania i odkrywania napięć, sprzeczności, ambiwalencji i rozbieżności pomiędzy światem aktualnym ludzi, ich życia, pracy i kultury a światem prawdziwie ludzkim, obiecywanym przez humanizm. Studia te dotyczą tak Polski, jak i całej współczesnej cywilizacji. Przykładem takich poszukiwań jest stała, stworzona przez prof. B. Suchodolskiego formuła corocznych debat wielodyscyplinarnych w Jabłonie. Ten zwrot w badaniach i debatach, w których

⁷⁴ Tamże, s. 259.

⁷⁵ Tamże, s. 260.

⁷⁶ Tamże, s. 261.

⁷⁷ Interesującą propozycję terminologiczną, analogiczną do „kasacji”, proponuje S. Keiny do jednolitego wychowania narodowego i państwowego w sytuacji spotkania się imigrantów pochodzących z różnych kultur w Izraelu. Zabieg taki nazywa ona „desertification” – upustynnieniem, wykorzeniem, jako podłożem wspólnego uobywatelnienia [S. Keiny, *Ecological thinking. A new approach to educational change*, New York 2002, University Press of America].

słowo „socjalistyczny” pojawia się coraz rzadziej, wypierane przez słowo „humanistyczny”, dobrze ilustruje seria książek z tych konferencji pod redakcją Bogdana Suchodolskiego, np. *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*⁷⁸. W 29 wystąpieniach w tytułach referatów wielu znanych uczonych nie pojawia się termin „socjalistyczny”.

„Pansofia” – studia podstawowe. Drugi wielki nurt działalności prof. Bogdana Suchodolskiego to wielotomowy cykl monografii wielkich uczonych, zwłaszcza humanistów i pedagogów w dwóch formach: książek analitycznych dotyczących całokształtu ich dorobku lub edycji ich głównych dzieł z obszernymi wstępami, minimonografiami prof. B. Suchodolskiego oraz rozległy cykl monumentalnych syntez dotyczących nowożytnej filozofii człowieka i dziejów kultury. Dodatkowo towarzyszą temu inicjatywy wydania tłumaczeń nie tylko klasyków i założycieli różnych nurtów humanistyki i pedagogiki, jak na przykład Johna Deweya⁷⁹, ale także prac nowatorskich w skali światowej oraz duże antologie tekstów z interesujących Profesora obszarów humanistyki.

Jedyną postacią spośród pedagogów, któremu Bogdan Suchodolski poświęcił i monografię oraz wydał aż trzy książki ze swoimi obszernymi wstępami, był Jan Amos Komeński i to – dodajmy – mimo otwartego krytycyzmu wobec pedagogiki liberalnej, u której źródeł wielokrotnie wskazywał właśnie tego wielkiego pedagoga i humanistę. W bardzo obszernym ponad 90-stronicowym wstępie do trzeciej z kolei książki J.A. Komeńskiego (po *Wielkiej Dydaktyce*, 1956 i *Pismach wybranych*, 1964) – do dzieła pt. *Pampaedia* odnajdujemy analizę głównych idei tego dzieła Jana Amosa Komeńskiego i programu jego studiów, dokonań i zamysłów autorskich, jakie zaprojektował na całe swoje życie.

Ale też z zaskoczeniem odkrywamy, czytając ten wstęp B. Suchodolskiego, że był kontynuatorem idei i programu tegoż Komeńskiego sprzed 300 lat!

Pampaedia J.A. Komeńskiego (1592–1670) była projektem powszechnego wykształcenia wszystkich ludzi na świecie i przez całe życie, wykształcenia gruntownego i wszechstronnego służącemu odnowie świata.

Szukamy sposobu umożliwienia tego, aby tak jak świat rzeczy już doprowadzony jest do porządku siłą światła, tak też umysły ludzi zostały poddane światu rzeczy siłą porządku; tak więc jak wszystkie rzeczy są uporządkowane między sobą i powiązane wiecznymi zasadami prawdy, tak też i sami ludzie niech korzystają ze światła, porządku i prawdy świata rzeczy, przy czym każdy niech zostanie dopro-

⁷⁸ B. Suchodolski (red.), *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*, Książka i Wiedza, Warszawa 1972.

⁷⁹ Obszerny wstęp o rozmiarach małej monografii do klasycznej dla Nowego Wychowania książki Johna Deweya *Demokracja i wychowanie* (1963) B. Suchodolski zamyka ostrzeżeniem, że „w naszych warunkach społecznych i w stosunku do naszych zadań”, „dla naszego pokolenia” – „książki te nie mają znaczenia jako wytyczne drogi i metod wychowawczych” [s. LIII].

wadzony do podobnej harmonii w sobie samym, a wszyscy między sobą wzajemnie. I to rzetelnie⁸⁰.

J.A. Komeński zaproponował szczegółowo „panscholie” – szkoły powszechne dla ośmiu faz życia, ze starością włącznie, a poczynając od przygotowania rodziców do narodzin dziecka (wraz z programami i metodyką ich realizacji), a oprócz tego zaprojektował „pambiblie” – biblioteki dla owych szkół powszechnie dostępne (wraz z zasadami pisanie książek dla nich) oraz „pandidascalie” – wykład o zasadach kształcenia i wychowania dla „nauczycieli wszechrzeczy”.

Celem tego powszechnego i permanentnego kształcenia było „doprowadzenie wszystkich ludzi do człowieczeństwa”, na które składa się 12 atrybutów, swoisty duodecilog Komeńskiego (a może też B. Suchodolskiego?):

- 1) być – to jest żyć;
- 2) odczuwać swą siłę – to jest być zdrowym;
- 3) istnieć czujnie – to jest wiedzieć, co go otacza;
- 4) istnieć z jasnym rozeznaniem – to jest rozumieć, co się wie;
- 5) być wolnym – to jest spośród rzeczy zrozumianych chcieć dobra i wybierać je, złych nie chcieć i je odrzucać, a o wszystkim w miarę możliwości decydować wedle własnego uznania;
- 6) stnieć w sposób aktywny – to jest nad rzeczami, które rozumie i wybiera, także pracować, aby nie na próżno poznawać je i rozumieć;
- 7) mieć i posiadać wiele;
- 8) korzystać z użytkowania wszystkiego, co się ma i to w sposób bezpieczny;
- 9) wybijać się i cieszyć się szacunkiem;
- 10) być w miarę wymownym ze względu na gotowość i skuteczność przekazywania innym swej wiedzy i woli;
- 11) cieszyć się życzliwością ludzi, którzy by mu nie zazdrościli, lecz gratulowali o tyle bardziej spokojnego, szczęśliwego i bezpiecznego życia;
- 12) mieć też po swojej stronie przychylność Boga dla wewnętrznej radości i pewności swego szczęścia⁸¹.

Najkrótszym określeniem celów „pampaedii” była „**pansofia**” – mądrość powszechna, służąca odnowie człowieczeństwa. Aby stworzyć źródła do pampaedii J.A. Komeński postanowił napisać siedem wielkich syntez ogarniających całą wiedzę ludzką. Miały to być – *Pampaedia* była jednym z nich – wielkie encyklopedie, ale ogarniające problemowo i synkretycznie, całościowo całość wiedzy naukowej. Przy tym metoda „synkretyczna” („synkreza”) była także wynalazkiem J.A. Komeńskiego i polegała na porównaw-

⁸⁰ B. Suchodolski, Wstęp do dzieła J.A. Komeńskiego *Pampaedia*, Ossolineum, Wrocław 1973, s. VIII i 5.

⁸¹ Tamże, s. XXI i 33/34.

czym ogarnianiu relacji części pomiędzy sobą i części do całości, a tej całości do innych rzeczy.

Jeżeli ktoś podjął szalone dzieło Jana Amosa Komeńskiego osobistego powszechnego odrodzenia wszystkich ku prawdziwemu człowieczeństwu poprzez całą kulturę ludzkości, to był to właśnie prof. Bogdan Suchodolski.

Humanista tragiczny. Profesor Bogdan Suchodolski po latach szeroko zakrojonych, twórczych studiów i badań podejmuje wielokrotnie pytanie, kim jest człowiek. Odpowiedź na nie jest szczególnie ważna z perspektywy kształcenia przez całe życie. Znajduje odpowiedź, iż egzystencja człowieka jest tragiczna, przez to że

*człowiek jest istotą wewnątrznie sprzeczną, to znaczy, że każda z właściwości, jakie posiada, bywa zaprzeczana przez właściwość przeciwstawną. Powstaje więc zawsze napięcie między tymi biegunami przeciwstawności, kształtowanie się postaw krańcowych lub integrowanych. Przyjmujemy, że ta dynamiczna gra przeciwieństw charakterystyczna jest dla człowieka*⁸².

Człowiek zatem jest istotą przepełnioną nieusuwalnymi dwoistościami, musi nieustannie wybierać pomiędzy wieloma naraz ambiwalencjami⁸³ i ciągle, na nowo się stwarzać. Tragiczność losu ludzkiego polega na tym jednak, że współczesna cywilizacja rozdarta jest przez nieusuwalne sprzeczności, które zagrażają jej samozagładą, a pojedynczy człowiek nie ma na ich usunięcie żadnego wpływu [*Pedagogika humanizmu tragicznego*, w: *Ten świat – człowiek w tym świecie. Obszary sprzeczności edukacyjnych*, red. I. Wojnar, Warszawa 2003]. Jest to „tragedia kultury europejskiej”, a pedagogika humanistyczna stała się „**pedagogiką samotności w kosmosie**”. Tej tragedii kultury europejskiej Bogdan Suchodolski przygląda się z perspektywy pełnionej wówczas funkcji przewodniczącego Narodowej Rady Kultury i naocznego świadka upadku sys-

⁸² B. Suchodolski, *Wychowanie mimo wszystko*, Warszawa 1999, s. 12.

⁸³ Znaczenie odkrycia przez prof. Bogdana Suchodolskiego problematyki ambiwalencji bytu ludzkiego szeroko rozwinął w swojej książce Lech Witkowski (*Dwoistość w pedagogice Bogdana Suchodolskiego*, Kraków 2001, UJ). W przedrukowanym w aneksie do tej książki artykule *Dwa bieguny ludzkiej egzystencji* Bogdan Suchodolski wymienia następujące przeciwstawności powodujące stałe napięcia przeżywane przez człowieka: transcendencja – immanencja; irracjonalizm – racjonalizm; posiadanie prawdy – szukanie prawdy; kochać – poznawać; wiedza dla wspólnoty – wiedza dla panowania; człowiek – obywatel; adaptacja do rzeczywistości – bunt wobec niej; być samotnym – być we wspólnocie; działania społeczne – działania ludzkie; człowiek jednowymiarowy – człowiek wielowymiarowy; życie jak służba – życie w szczęściu; praca – życie w czasie wolnym; orientacja wertykalna – orientacja horyzontalna; być – mieć; człowiek w masce – człowiek szczery; coś czynić ze światem – coś czynić z sobą samym; być w drodze – żyć według tego, co osiągnąłem; być wciąż tym samym – być nowym; bierność – twórczość; żyć w ekspresji – być opanowanym; żyć żywiołowo – żyć refleksyjnie; człowiek pewnej wiary – człowiek niepewnej nadziei; być tutaj – być daleko; żyć w czasie – żyć w wieczności; człowiek cierpienia – człowiek radości; świat rzeczywisty – świat symboliczny.

temu socjalistycznego, początku ponownej monopolizacji świata przez liberalizm, przed którym przestrzegał od początku swych prac naukowych i przeciwko któremu angażował się przez całe życie.

Dlatego zrozumiałe się staje, że prof. Bogdan Suchodolski we wstępie do swej książki z roku 1990 zacytował maksymę K. Jaspersa „Nie mogę zmienić od podstaw świata jako całości, lecz tylko urzeczywistniać w niej to, co ze mnie się wywodzi”, choć zaraz dodał, że jest to zgodne z nadzieją A. Peccei, że „przyszłość jest w naszych rękach” oraz że wychowaniu humanistycznemu można zaufać mimo wszystko.

Dzięki takiemu wychowaniu bowiem można „zrozumieć świat – kierować sobą”, a może też „kochać życie – być dzielnym”.

Publikacje wykorzystane

- Adorno T. 1978, *Wychowanie po Oświeceni*, Znak, nr 3, s. 353–386
- Englert R. (1985), *Glaubensgeschichte Bildungspriprozess. Versuch einer religionspädagogischen Kairologie*, Kosel, Munchen.
- Dewey J. (1963), *Demokracja I wychowanie*; wstęp B. Suchodolski, Ossolineum, Wrocław.
- Keyny S. (2002), *Ecological thinking. A new approach to educational change*, University Press of America, New York.
- Komeński J.A. (1973), *Pampaedia*; wstęp i opracowanie B. Suchodolski, Ossolineum. Wrocław.
- Kowalski S. (1959), *Socjologiczna teoria wychowania Floriana Znanieckiego*, Studia Pedagogiczne, t. 7.
- Kwieciński Z. (2003), *Pedagogia totalna Bogdana Suchodolskiego*, Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja, nr 4.
- Suchodolski B. (1973), *Dwa bieguny ludzkiej egzystencji*, Kwartalnik Pedagogiczny, nr 3–4.
- Suchodolski B. (1927 i 1930), *Kochaj życie – bądź dzielny*, Księgarnia Polskiego Towarzystwa Macierz Szkolnej, Warszawa.
- Suchodolski B. red., (1959), *Krytyka pedagogiki burżuazyjnej*, Studia Pedagogiczne, t. 7.
- Suchodolski B. (1972), *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Suchodolski B. (1935), *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży*, Książnica-Atlas, Lwów – Warszawa.
- Suchodolski B. (2003), *Pedagogika humanizmu tragicznego*; [w:] *Ten świat – człowiek w tym świecie. Obszary sprzeczności edukacyjnych*, red. I. Wojnar, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Warszawa.
- Suchodolski B. (1967), *Podstawy wychowania socjalistycznego*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Suchodolski B. (1967), *Rola wychowania w społeczeństwie socjalistycznym*, PZWS, Warszawa.
- Suchodolski B. (1965), *Rozwój pedagogiki w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Ossolineum, Wrocław.
- Suchodolski B. [pseudonim R. Jadźwing] (1943), *Skąd i dokąd idziemy* [bez nazwy wydawcy i miejsca wydania]; wydanie oficjalne (1989), Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa.
- Suchodolski B. (red) (1963), *Szkoła podstawowa w społeczeństwie socjalistycznym*, Ossolineum, Wrocław.

- Suchodolski B. (1970), *Trzy pedagogiki*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Suchodolski B. (1949), *U podstaw dydaktyki radzieckiej*, TPPR, Warszawa.
- Suchodolski B. (1957), *U podstaw materialistycznej teorii wychowania*, PWN, Warszawa.
- Suchodolski B. (1947), *Wychowania dla przyszłości*, Księgarnia Polska, Warszawa.
- Suchodolski B. (1990), *Wychowanie mimo wszystko*, WSiP, Warszawa.
- Witkowski L. (2009), *Dwoistość w pedagogice Bogdana Suchodolskiego*, UJ, Kraków.
- Witkowski L. (2022), *Uroszczenia i transaktualność humanistyki. Florian Znaniecki: dziedzictwo idei i jego pęknięcia*, Impuls, Kraków.
- Wojnar I. (1996), *Bibliografia prac Bogdana Suchodolskiego*, [w:] *Profesor Bogdan Suchodolski. Jego filozofia, myśl pedagogiczna i działalność*, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, Warszawa.

Kairologia pedagogiczna Bogdana Suchodolskiego

W artykule autor analizuje fenomen kilkukrotnego przystosowania pedagogiki Bogdana Suchodolskiego do zmiennych okoliczności politycznych: od fascynacji głównym nurtami polityki w latach 30. XX wieku, poprzez intensywne uprawianie pedagogiki marksistowskiej i socjalistycznej po II wojnie światowej, do humanizmu uniwersalnego w latach 70. i humanizmu tragicznego w latach 80. Za R. Englertem autor nazywa ową zdolność adaptacyjną pedagogiki do zmian politycznych „kairologią pedagogiczną”.

Słowa kluczowe: Bogdan Suchodolski, kairologia, adaptacja pedagogiki do zmian politycznych, ustroje totalitarne, socjalizm, humanizm uniwersalny i humanizm tragiczny

Pedagogical cairology of Bogdan Suchodolski

In the article, the author analyzes the phenomenon of adapting Bogdan Suchodolski's pedagogy to changing political circumstances several times: from his fascination with mainstream politics in the 1930s, through intensive practice of Marxist and socialist pedagogy after World War II, to universal humanism and tragic humanism in the 1970s and 80s. Following R. Englert, the author calls this adaptability of pedagogy to political changes “pedagogical cairology”.

Key words: Bogdan Suchodolski, cairology, adaptation of pedagogy to political changes, totalitarian regimes, socialism, universal humanism, tragic humanism